NASZ GŁOS

MIESIĘCZNIK

Organ Komisji Zarządu Głównego Zw. P. N. S. P. w Poznaniu

Nr. 7 **Poznań, wrzesień 1927** **Rok III**

O jutro.

Rozpoczęliśmy pracę bieżącego roku szkolnego z pewną otuchą i wiarą, że — będzie lepiej. Że po nędzy poczynań w dziedzinie publicznego oświecenia, po zmorze codziennej wegetacji pełnej niepokoju o jutro, nastaną dni pracy radosnej, pozbawionej koszmaru kołtuństwa i nędzy..

Może ustabilizują się wreszcie formy naszego szkolnictwa. Duch twórczej myśli wniesie świeży powiew w zatęchłe zakamarki wstecznictwa. Myśl o bujną przyszłość narodu — państwa — postawi jego rozwój i dobro ponad ciasne, egoistyczne, a swarliwe ambicje wyrosłe z tradycji i ducha wychowanego w niewoli.

Ugruntowanie fundamentów publicznego oświecenia, stawiają jako jeden z pierwszorzędnych nakazów — dbałość o odpowiednie zabezpieczenie bytu nauczycielstwa, ten kardynalny warunek skutecznej i owocnej pracy. Tylko jednostka pełna zdrowego optymizmu i radości życia zdolna jest podjąć pracę intensywną i twórczą, a takiej wymaga dobra szkoła — od dobrego nauczyciela.

Niema jednak pracy radosnej i twórczej — bez odpowiednich warunków materjalnych. Jest tylko gorycz i pesymizm, zabijający wszelki impuls do pracy, która wówczas naturalną siłą zwęża się i ogniskuje w kierunku ratowania się przed grożącą nędzą, brakiem powszedniego chleba. Wtedy najszlachetniejsze wysiłki o tę rzeczywistość rozbić się muszą.

Wspólna akcja, zrzeszeń pracowniczych, (wśród nich i Związku P. N. S. P.), o poprawę uposażenia długo nie dawała wyników. Przyobiecywanej przez rząd poprawy uposażenia na lipiec nie otrzymaliśmy. Dopiero koniec br. przynosi nam (po wyrównaniu zaległego dodatku mieszkaniowe-

go) zapowiedź zmiany ustawy uposażeniowej — czy na lepsze?

Nauczeni smutnem doświadczeniem lat ubiegłych nie możemy oddawać się zbytnio złudzeniom.

Solidarnie popierając Zarząd Główny w jego akcji, musimy domagać się jednak od niego nadal i z całą stanowczością, wytężonych i energicznych zabiegów o szkołę, o jej byt i ustrój, o kulturalną i ludzką egzystencję nauczycielstwa.

Plan i próba rozbioru utworu poetyckiego w VII klasie.

(Rozbiór i pojęcie sonetu „Stepy akermańskie".)

A. Przygotowanie i wywołanie nastroju. Polska w okresie niewoli miała wielu mężów, którzy na zawsze musieli opuścić kraj ojczysty. Taki los spotkał i Adama Mickiewicza. Rząd rosyjski skazał go bowiem na wygnanie. Odtąd musiał poeta tułać się po świecie. Wyjechał najpierw do Petersburga a stąd udał się na południe nad morze Czarne do Odesy. Tutaj poznał wielu rodaków, zaprzyjaźnił się z niektórymi i odbył z nimi wycieczkę na Krym.

W czasie tym nie znano jeszcze kolei żelaznej. Drogę odbywano na wozach. Podróż wywarła na Mickiewiczu wielkie wrażenie. Step bowiem jest bardzo piękny, zwłaszcza na wiosnę, kiedy pokryją go bujne trawy i barwne kwiaty.

Mimo wszystko był poeta smutny. Dwa bowiem nieszczęścia dotknęły go niedawno. Maryla, którą poeta pragnął pojąć za żonę, wyszła za kogo innego i przypominał sobie ustawicznie, że nie wolno mu wrócić do ukochanej Litwy. To też pozornie wesołego poetę dręczyły: tęsknota za ojczyzną i żal za straconem szczęściem.

Te uczucia i piękne widoki zniewoliły poetę do napisania kilkunastu krótkich wierszy, które razem noszą miano „Sonetów krymskich". W utworach tych odmalował Mickiewicz słowami to wszystko, co w podróży tej widział, co myślał i czuł w tym czasie.

Pierwszy wiersz nosi tytuł: „Stepy akermańskie".

(Akerman czyli Białogród jest to miasto nad morzem Czarnem przy ujściu Dniestru.)

Zapomnijmy na chwilę, że jesteśmy w szkole. Porzućmy w myśli klasę i przenieśmy się duchem na wieś. Przypomnijmy sobie wiosnę; pola zbożem szumiące, łąki pokryte trawami i kwiatami. Wyobraźmy sobie, że jesteśmy daleko od mieszkań ludzkich. Jaka tam cisza! Czasem tylko odezwie się piosenka daleka, albo wesoły świegot ptaszął. Gdy słońce zajdzie i zmrok nastanie, kiedy pojawią się pierwsze gwiazdy na niebie, wtedy robi się jeszcze ciszej, — słychać najlżejszy ruch, najcichsze odezwanie się. Dobrze wtedy człowiekowi!

Ktoż was miał w życiu taki dzień? — Coś wtedy widział, coś słyszał, coś myślał? — jak ci było wtenczas?

Wyobraźmy sobie, że siedzimy na wozach i jedziemy przez pola i łąki, ale gdzieś w obcym kraju, daleko od Polski.

B. Czytanie. Taką właśnie podróż opisuje Mickiewicz w pierwszym wierszu. Zobaczymy! Nauczyciel czyta pierwszy.

(Dykcja powinna być poprawna i wyrazista, modulacja głosu naturalna, wypowiedzenie żywe i estetyczne a proste.)

Potem odczytują tekst dzieci jeszcze raz, przyczem dla zrozumienia tłumaczy nauczyciel: „suchem przestworem oceanu“ — nazywa poeta step; „koralowemi ostrowami burzanów“ — czerwone kępy chwastów stepowych; kurhany — są to mogiły poległych na stepie.

Po przeczytaniu całości przez dzieci, odczytuje nauczyciel jeszcze raz sam dla przywrócenia i utrwalenia jednolitości wrażenia.

C. Objaśnienie rzeczy i słów.

Przeczytaj pierwsze cztery wiersze!

Z czem porównuje poeta step? Kogo widzimy na stepie? Do czego porównuje poeta wóz? Co autor mówi o sobie, a co o wozie?

Wyobraźmy sobie, że jedziemy wozem przez step!

Co widzieliśmy? (Zieloność, falujące trawy i dużo kwiatów.) Co poeta chce powiedzieć przez słowa: „śród kwiatów powodzi“? Co to są ostrowy? Ostrów to staropolski wyraz; znaczy tyle, co kępa lub wyspa na stawie lub rzece. W Polsce posiadamy wiele miejscowości, które noszą nazwę Ostrów, Ostrówek. Miejscowości te musiały być niegdyś oblane wodą. Wyraz został, a znaczenie jego zatraciliśmy. Takich wyrazów język nasz posiada więcej. — Burzanami nazywają na Ukraine wysokie, czerwono kwitnące zielska stepowe.

Z czem porównywa poeta kępy tego zielska? Co oznacza wyraz koralowe? Jak więc można powiedzieć zamiast: „koralowe ostrowy burzanu“?

Z czem porównał poeta step? Z czem wóz? a z czem czerwono kwitnące zielska?

Co poetę natchnęło do zobrazowania stepu w ten sposób? (Podobieństwo.)

Co więc widział poeta na stepie? W jaki sposób maluje poeta step, czy tak jak widział, czy tak jak sobie wyobrażał? Jeżeli poeta przedstawia rzeczywistość tak, jak się mu ona wydaje, wtedy powstaje obraz poetycki.

Ale Mickiewicz dał nietylko to. Użył tutaj wyrażeń, których nie rozumieliście: koralowy (przenośnia), ostrów (staropolski), burzan (prowincjonalizm). Ostatni wyraz nadaje utworowi charakter wchodni. bo używają go tylko na wschodnich kresach Polski. Oprócz tych zasługują na uwagę następujące wyrazy: nurza się, szumiących i omijam. Pierwsze dwa swoim dźwiękiem przypominają głosy natury (wyrazy onomatopeiczne), wyraz omijam brzmi miło dla ucha. Te wyrazy swoim dźwiękiem ożywiają obraz stepów.

Które wyrazy oznaczają barwę? (zieloność, kwiaty, koralowe), a które ruch? (Wpłynąłem, nurza się, brodzi, omijam.)

W jaki więc sposób uzmysłowił poeta step? (przez porównanie, przenośnie, przez dobór wyrazów, oznaczających ruch i kolor i przez wyrazy naśladujące głosy natury).

Którym zmysłem poznajemy wielkość, barwę i ruch? (wzrokiem). Z jakiemi więc wrażeniami zapoznaje nas poeta? (ze wzrokowemi). Daj mi obraz stepu tak, jak go widział Mickiewicz! Jakie wrażenie chce dać poeta w pierwszym czterowierszu? (Wrażenie bujnych traw.)

W notatkach swoich zapiszcie sobie wyrazy nowopoznane: ostrów — wyraz staropolski, burzan — prowincjonalizm. (Dzieci prowadzą w tym celu osobne zeszyty.)

Czytaj drugi czterowiersz!

Zamiast „już mrok zapada" jak można powiedzieć? Co i gdzie nazywają kurhanem? Mamy więc drugi wyraz używany tylko na wschodzie Polski. Czego brak w tem wyrażeniu: „nigdzie drogi ni kurhanu"? (niema, nie widzę). Dlaczego poeta nie skończył zdania? (domyśleć się można, budzi przez to naszą ciekawość). Gdzie patrzy i czego szuka poeta w nocy na stepie? Dlaczego poeta nazywa gwiazdy przewodniczkami łodzi? Co robimy mimowoli, czytając: „Patrzę w niebo, gwiazd szukam"? Dlaczego więc poeta użył czasu teraźniejszego zamiast przeszłego? (Przez ruch głową ku górze powstaje większe złudzenie.) Co poeta ujrzał, rozglądając się tak wokoło? Co nazywa Mickiewicz lampą Akermanu? (księżyc). W jaki sposób zapoznaje nas poeta ze swojem postrzeżeniem? (Przez pytanie i porównanie.) Co wywołał przez to powiedzenie? Któremi wyrazami oznaczającemi ruch ożywił poeta obraz stepu w nocy? (zapada, patrzę, szukam, wschodzi, weszła). Czego używa autor, aby budzić ciekawość? (niedomówienia, pytania, czasu teraźniejszego zamiast przeszłego). Z którem wrażeniem pragnie nas zaznajomić poeta w drugim czterowierszu? (z wrażeniem nocy na stepie). Którym zmysłem odebrał poeta to wrażenie?

Odmaluj obraz nocy na stepie tak, jak go poeta widział! Zanotować i zapamiętać wyraz kurhan.

Czytajmy dalej — do końca. Do kogo i dlaczego poeta mówi: „Stójmy!"? Jakie wrażenie odebrał Mickiewicz, kiedy wóz stanął? Czem odbieramy wrażenia w ciemności? Z jakiemi wrażeniami pragnie nas zapoznać poeta? (Ze słuchowemi.) Co poeta słyszał? (Ciągnące żórawie itd.) Dlaczego poeta mówi o tem? (aby dać wrażenie jaknajgłębszej ciszy). Co poeta chce powiedzieć przez to wyrażenie: którychby nie dościgły źrenice sokoła!? Dlaczego poeta mówi źrenice, a nie oczy? (aby uwydatnić bystrość wzroku, a tem samem wysokość lotu żórawi). Jak można powiedzieć zamiast: „kędy się motyl kołysa na trawie"? (gdzie motyl kołysze się). Dzisiaj mówimy kołysze się a nie kołysa. Kędy znaczy tyle, co gdzie. Co poecie przypomniało się w tej ciszy? (Ojczyzna, że jest wygnańcem, strata Maryli.) Wspomnienia te jakie uczucia zbudziły w poecie? (uczucie tęsknoty i samotność). Ta tęsknota, jaką myśl nasunęła poecie? (że może usłyszy głos z Litwy). Co robi w tym celu? I cóż usyszał? Dlaczego nie? Co mówi poeta na końcu utworu? Co te słowa znaczą?

Czego wrażenie daje poeta w ostatnich sześciu wierszach? (wrażenie ciszy). W jaki sposób wrażenie to wywołał? (przez wykrzyknienia, przez powiedzenie tego, co słyszał...). Co robimy mimowoli czytając:

„ucho natężam ciekawie“? O kim i co poeta mówi na końcu utworu?

D. Zebranie całości.

Jakie wrażenie oddał poeta w pierwszej zwrotce? W drugiej? W trzeciej i czwartej? Czego więc opis daje poeta? Co osobistego dał poeta w tym utworze? Dla kogo jest to jasne? (Kto zna życie Mickiewicza.)

E. Rozbiór formy.

Czego używa poeta, aby czytelnikowi najlepiej uzmysłowić obraz bujnych traw, nocy na stepie i ciszy? (Porównań, przenosin, niedomówień, wykrzyknień, wyrazów oznaczających ruch, barwę, naśladujących głosy natury itd.) Jakim jest styl Mickiewicza, dlatego że w umyśle naszym powstają wyraźne bardzo obrazy tego, co poeta chciał powiedzieć? (obrazowy).

Jakiemi zdaniami posługuje się poeta? (krótkiemi).

Policz z ilu wierszy składa się przeczytany utwór! Na ile części czyli zwrotek rozbita jest całość? Z ilu wierszy składa się każda zwrotka?

Policz z ilu zgłosek składa się pierwszy wiersz! drugi! ostatni! Co więc możemy powiedzieć o budowie „Stepów akermańskich“ ze względu na ilość zgłosek?

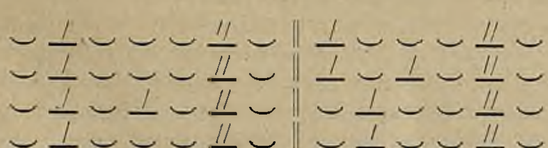
Czytaj pierwszy wiersz, a wszyscy uważać, w którem miejscu N. zniży głos? Po którym wyrazie? po której zgłosce zniżył głos? Czytaj drugi i trzeci i czwarty wiersz! Gdzie zniża głos mimowoli czytający? (po siódmej zgłosce).

Widzimy więc, że każdy wiersz rozbija się w ten sposób na dwie części.

Wpłynąłem na suchego || przestwór oceanu
Wóz nurza się w zieloność || i jak łódka brodzi

Budowę tę możemy tak zaznaczyć: 7 + 6 zgłosek. Dlaczego się tak dzieje, zaraz zobaczymy.

Próbujmy zaznaczyć zgłoski akcentowane i nieakcentowane wyrazów w pierwszych czterech wierszach w znany nam sposób.



Widzimy, że akcent pada stale tylko na 6 i 12 zgłoskę. Tak jest i w całym utworze. To właśnie stałe akcentowanie tylko pewnych zgłosek powoduje słuchowy podział każdego wiersza na dwie części, a co nazywamy rytmem w poezji.

Wypisz na tablicy wyrazy końcowe pierwszych czterech wierszy!

. . . .	oce	anu
. . . .	br	odzi
. . . .	pow	odzi
. . . .	burz	anu

Odetnij zgodne części! Jak nazywamy tę zgodność końcówek? (rymem).

Przypatrzmy się teraz rymom całego wiersza. Dajmy wierszom w pierwszych dwóch zwrotkach o zgodnych rymach znak a. b, w następnych c, d. Rymowanie całego utworu wygląda więc w ten sposób:

a
b
b
a

a
b
b
a

c
d
c

d
c
d

Co więc można powiedzieć o budowie „Stepów akermańskich"? (Utwór składa się z czternastu trzynastozgłoskowych wierszy. Rozpadają się one na cztery zwrotki. Pierwsze dwie mają po cztery wiersze, następne po trzy. Rym sztucznie przeplatany.)

Taki utwór nazywamy sonetem. Niektórzy poeci piszą także sonety o jedenastu zgłoskach. Sonet ma więc określoną formę t. zn. oznaczoną ilość wierszy, zwrotek i zgłosek. Także ze względu na treść można rozróżnić w sonecie dwie części: opisową i refleksyjną, t. zn. część, w której poeta coś opisuje, albo o czemś opowiada i część, w której wyrażone są myśli lub uczucia autora.

Do jakiego rodzaju utworów poetyckich można dlatego zaliczyć sonety? (do epiczno-lirycznych).

F. Rozbiór historyczny. Geneza tematu, nastroju, kompozycji.

Co dało temat Mickiewiczowi do napisania „Stepów akermańskich"? Jakie osobiste przeżycia poety wpłynęły na ogólny nastrój tego utworu? Co więc złożyło się na treść sonetu? (Podróż przez stepy i stan uczuciowy poety z powodu osobistych przeżyć.)

Formę natomiast wziął poeta od tych pisarzy, którzy sonet stworzyli i udoskonalili. W XIV w. żył we Włoszech wielki poeta, nazwiskiem Petrarka, który formę sonetu wysoko rozwinął. Do Polski dostał się sonet dzięki Janowi Kochanowskiemu. Były to jednak jeszcze próby. Dopiero w wieku XIX sonet stał się ulubioną formą poezji. Sonety krymskie są tak piękne, że dziwić się nawet nie można, że wielu poetów poszło za Mickiewiczem i próbowało swych piór na tem polu. Najpiękniejsze sonety dali piśmiennictwu polskiemu po Mickiewiczu A. Asnyk, a z żyjących poetów Franciszek Nowicki i Kazimierz Tetmajer.

G. Dłuższe samodzielne wypowiadanie się uczniów jako synteza osiągniętych wyników.

H. Zastosowanie wyniku we wypracowaniu piśmiennem. Deklamacja zbiorowa lub pojedyncza.

Edward Groele, (Poznań).

„Nauczyciel, przystępujący do praktyki bez najmniejszej znajomości psychologji, z konieczności musi błąkać się poomacku — a cierpią na tem jego uczniowie. Musi on dokonywać swoich doświadczeń na żywej duszy, a niekiedy doświadczenia te są bardzo długotrwałe i ciężkie dla tych pokoleń uczniów, które są na nie skazane. Zapewne, praktyka do pewnego stopnia wyrównać może braki przygotowania teoretycznego ale kosztem iluż omyłek, jakże zbędnych okrążeń!"

(Dr. E. Claparede: „Psychologja dziecka i pedagogika eksperymentalna", str. 57).

Uwagi metodyczne.

O wierszu.

Żywy głos ludzki artystycznie ukształcony i użyty, wywiera na umysły ludzkie zawsze potężne i do głębi wzruszające wrażenie. Głos nasz, to wytwór najskrytszej, najgłębszej naszej indywidualności, wywodzący się z tajników duszy naszej. Mniejszą lub większą pracą można osięgnąć wielki stopień rozwoju swego głosu i doprowadzić go do wymagań współczesnej estetyki. Zwłaszcza nauczycielstwo powinno i w tej dziedzinie nie żałować wysiłków, bo one sowicie się opłacają.

Wygłoszenie utworu poetyckiego przez nauczyciela to najważniejszy moment w tego rodzaju lekcji. Słowa w wierszu nie są słowami w sensie codziennego użytkowania; uzmysławiają one myśli, budzą uczucia i przemawiają do wyobraźni dziecka. To jeszcze bardzo mało jest, gdy dziecko wiersz rozumie. To w wierszu absolutnie nie wystarcza. Musi go dziecko odczuwać.

Skutkiem takich konieczności zmienia się sposób wygłoszenia utworu poetyckiego. Czytanie logiczne musi być spotęgowane czytaniem estetycznem. Trzeba wydobyć z utworu wszystkie jego pierwiastki muzyczne. Nie z martwych słów, ale z żywych dźwięków powstaje nastrój. A właśnie w sztuce wypowiadania nastrojów leży właściwy czar i urok poezji. Słowa, to tylko echa i odbłyski najgłębszej istoty człowieka, przez które przemawia jego uczucie. Zniewolić słuchacza do dopatrywania się w tych echach i odbłyskach tajemnych ciemni nieskończoności; pobudzić go do zajrzenia w przepaść zawrotną duszy ludzkiej; — oto zadanie daleko ważniejsze i o wiele trudniejsze, do którego spełnienia służy akcent nastrojowy. To też nie w drobiazgowej analizie utworu, ale w sposobie jego wygłoszenia przez nauczyciela leży metodyczne rozwiązanie kwestji. W interpretacji utworów poetyckich szczególniejszą zatem należy zwrócić uwagę na przeróżne osobliwości i subtelności stylu. Nie wolno nam przechodzić obojętnie obok najnieznaczniejszych napozór zwrotów, wyrazów i zdań. Wszystko ma swoje znaczenie, z wszystkiego trzeba zdać sobie sprawę, ażeby nietylko tekst dosłowny, ale i właściwą myśl i intencję poety odtworzyć w żywej mowie.

W mowie pospolitej jasność i zrozumiałość idzie przed rytmem i melodją. W poezji wszystkie te przymioty idą parami. Poprawne wymawianie, przestrzeganie interpunkcji słuchowej nie wystarcza dla wygło-

szenia poezji. Tu mówiącego przeniknąć musi przedewszystkiem to uczucie, z którego dany utwór poetycki powstał. Wyobraźnią podniecony stan jego duszy dostroić się musi do treści, zidentyfikować z treścią. Uzmysłowienie dźwiękowe wiersza musi być wolnym wypływem własnej duszy mówiącego, jednolitym aktem twórczym jego indywidualności, jeśli nastrój poezji objawić się ma we wszystkich swych modulacjach i odcieniach, jeżeli muzyka żywego słowa odtworzyć ma uczucie poety i ogarnąć nim sugestywnie słuchaczy.

Z miejsca równocześnie zastrzegam się przeciwko mylnemu zrozumieniu mnie. Jeżeli tylekroć razy wspominam o ważności nastroju, to nie dlatego, żeby on miał być celem nauki, nie dlatego żebym był zwolennikiem wyrafinowanego patosu w deklamacji, ale ażeby przez nastrój dojść do czytania estetycznego, bo inną drogą nie potrafimy go posiąść. Chodzi mi o to, aby czytanie estetyczne stało się własnością szerszych mas tak, jak było w starożytnym Rzymie, gdzie pocichu nikt nie czytał, ale na głos, t. zn. wraz z owem nabrzmiewaniem, ową gibkością i modulacją tonu i zmiennością tempa, które stanowiły uciechę publicznego świata starożytnych.

Wygłoszenie wiersza wiele sprawia trudności w związku z uwydatnieniem lub zatarciem rytmu. Trzeba tu wybrać drogę pośrednią: nie można zbytnio rytmu zacierać, ale nie wolno wygłaszać z całą dobitnością. Siła i charakter rytmu objawia się w ogólnem wrażeniu dźwiękowem, jakie wygłoszenie wiersza wywołać powinno, w rozmachu wspaniałym i kolorycie zmysłowym, a nie w czynności rozkładczej, uwydatnieniem poszczególnych pierwiastków.

Poza rytmem należycie zwrócić uwagę na stopniowanie głosu. Głos stopniować możemy zapomocą siły jego, wysokości, tempa i kolorytu. Nigdy nie należy stopniowania siły posuwać do granic ostatecznych. Tylko wtedy, gdy głos nabrzmiewa miarowo, odnosimy właściwe wrażenie stopniowania; nagłe skoki nie wywołują nigdy takiego wrażenia. Stopniowanie wysokości tonu ograniczone jest do bardzo niewielkiej skali. Tutaj zważać trzeba na to, aby w miarę, gdy stopniujemy siłę, nie stopniować równocześnie wysokości. Należy o ile możności zwalczać tę skłonność, bo głos zbyt wysoki jest zawsze ostry i przykry dla ucha. Stopniowanie tempem ma związek ze wzrostem siły. Stopniując siłę i przyspieszając tempo wielką trzeba zachować miarę, ażeby nie potknąć się w rozpędzie. Stopniowanie siły może iść nietylko z przyspieszeniem, ale i ze zwolnieniem tempa o ile chodzi o wywołanie wrażenia ciężkiego i dosadnego. Największą rozmaitość wykazuje stopniowanie kolorytem. Przejście odcieniami i powoli zmniejszającymi się, z jednego kolorytu, aż do antytezy jego daje nam stopniowanie kolorytem. I tak stopniować możemy barwę głosu całemi skalami od najciemniejszej do najjaśniejszej, od najspokojniejszej do najżywszej, od najzimniejszej do najgorętszej barwy. Wszystkie wyżej wymienione środki łączyć trzeba w ten sposób, ażeby się wzajemnie wyręczały i wytwarzały niesłychaną rozmaitość w ciągłej fali dźwiękowej żywego słowa, która stanowi o jego melodyjności i kolorystyce.

Pierwiastek wzruszenia w żywem słowie, to rzecz ważniejsza jeszcze od poprzednich. Trzeba posiąść zdolność przejmowania się boleścią urojoną, bo, jak już wyżej wzmiankowałem, cała sztuka w wygłoszeniu utworu poetyckiego polega na wydobyciu z niego tkwiącego uczucia i uzmysłowieniu go nazewnątrz. Żywy głos nietylko treścią swych słów działa na słuchaczy, ale całą muzyką swoją. Ażeby przejąć się uczuciem lub boleścią urojoną, trzeba poznać wnętrze serca ludzi i głąb ich duszy. Tylko mowa z serca płynąca znajdzie drogę do serca. Najsumienniejsza poprawność gramatyczna i logiczna w wygłoszeniu, najstaranniejsza artykulacja, przestrzeganie wszystkich prawideł rytmu, tempa i stopniowania nie da nam jeszcze pierwiastku uczucia, które na falach dźwiękowych żywego słowa z duszy do duszy się przenosi. Duszę więc trzeba podpatrzeć i podsłuchać w jej głębinach. Trzeba w nią wniknąć, zajrzeć do wszystkich jej zakątków, trzeba się zidentyfikować z duszą, której uczucia mamy odtworzyć. Ażeby to osiągnąć, trzeba być przepełnionym swoim tematem, trzeba umiłować z całego serca utwór wygłaszany, bo rozumie się dobrze tylko to, co się szczerze umiłowało.

Wyraz uczucia w wygłoszeniu wiersza objawia nam nieprzerwaną łączność i wzajemne przenikanie się pierwiastków logicznego i psychicznego. Sam pierwiastek myślowy, sama refleksja, choćby najbystrzejsza i najsprytniejsza nigdy nieda nam pełnego obrazu utworu, tak jak wyrachowanie rozumu nigdy życia nie stworzy. Tętno życia daje intuicja z głębi duszy pochodząca. W niej leży pierwiastek twórczy sztuki żywego słowa, objawiający się zawsze wtedy najdobitniej, jeśli sztuką tą ożywimy szablon poetycki bez wartości i znaczenia, wlewając weń z własnego zdroju życie poetyckie i podnosząc go do wyżyn niedostępnych dlań skądinąd.

W niezbadanych głębiach duszy ludzkiej jest coś, czego żadne wyrażenie i bliżej określane uczucia nie odtwarzają. To coś niewypowiedziane zdolny jest odtworzyć nastrój. Znaczenie jego jest tem większe, że pierwszorzędną rolę odgrywa w utworach lirycznych, które bez niego są martwem ciałem. Wywołanie nastroju jest najwyższym aktem twórczym w wygłoszeniu utworu. Siła nastroju sięga daleko poza sens wyrazów wypowiedzianych i odsłania nam na wyżynach swoich najskrytsze tajniki duszy ludzkiej. Nastrój jest koroną w wygłaszaniu utworów poetyckich. Jemu podporządkowane są wszystkie pierwiastki składowe dykcji, które w objawieniu istoty swej harmonizuje i jednoczy w sobie.

Niesłychana sugestywność nastroju dochodzi do najwyższych szczytów i najsubtelniejszych odcieni w wygłoszeniu poezji, która powstała z najbardziej nieznanych głębin człowieka.

Poezja z najgłębszą uwagą i skupieniem przysłuchuje się wszystkim niewyraźnym głosom człowieka. „Chciałaby zbadać wszystko, co niesformułowane w istnieniu, wszystko, co nie ma wyrazu w śmierci lub w życiu, wszystko co szuka głosu w sercu. Chyli się z ciekawością nad instynktem w znaczeniu światła wewnętrznego, nad przeczuciami, nad zdolnościami i wiadomościami niewyjaśnionemi, zaniedbanemi lub obumar-

łemi, nad motywami niewyrozumowanemi, nad cudami śmierci, nad tajemnicami snu[1]).

Uwagi powyższe dotyczą nieomal wszystkich utworów, wyjąwszy poezję dydaktyczną, wygłoszenie której jest cokolwiek odmienne. Innym więc razem zwrócę uwagę na sposób wygłaszania bajek. *eres.*

—

Metoda Profilów Psychologicznych.

Metodą profilów psychologicznych Rossolimo badamy poszczególne funkcje psychiczne ze względu na ich stopień rozwoju. Główną zaletą tej metody jest graficzny sposób przedstawienia wyniku badania. „Profil" bowiem nietylko wykazuje nam stopień rozwoju poszczególnych zdolności, lecz zarazem przedstawia nam, jaki stosunek zachodzi pomiędzy niemi. Znajomość stopnia rozwoju poszczególnych dziedzin psychiki ma wielkie znaczenie dla pedagoga, gdyż znając słabiej rozwinięte funkcje psychiczne wychowanka, będzie mógł skierować wysiłki w odpowiednim kierunku. Jeszcze większe znaczenie mają tego rodzaju badania przy selekcji uczniów do odpowiednich typów szkół i również służyć mogą jako punkt wyjścia przy badaniach w poradnictwie zawodowem.

Metodzie profilów należy jednakże postawić pewne zarzuty. Między innemi podział funkcyj psychicznych nastręcza pewne wątpliwości. Próby określające poszczególne zdolności są dość dowolnie dobrane, i porównywanie funkcji w jednej skali może mieć tylko wówczas miejsce, gdy testy określające poszczególne zdolności są wycechowane według jednej zasady. To też słusznie proponuje Claparède ulepszenie metody profilów przez zastosowanie wspólnego miernika (percentylacji) przy porównywaniu poszczególnych czynności umysłowych.

Metodą profilów psychologicznych ujmuje Rossolimo dziewięć funkcyj psychicznych, a mianowicie: uwagę, wolę, spostrzeżenie, pamięć, rozumienie, kombinowanie, zmyślność (zmysł techniczny), wyobraźnię i obserwacyjność. Wymienione funkcje dzieli na trzy grupy. Do pierwszej zalicza uwagę i wolę, do drugiej spostrzeganie i pamięć, do trzeciej procesy wyższe jak rozumienie, kombinowanie, zmysł techniczny, wyobraźnię i obserwacyjność.

A. { I. Uwaga, II. wola }

B. { III. spostrzeżenie, IV. pamięć }

C. { V. rozumienie, VI. kombinowanie, VII. zmysł techniczny, VIII. wyobraźnia, XI. obserwacyjność }

Każdą z wymienionych zdolności bada Rossolimo z różnych stron.

I. **Uwagę** bada ze względu na jej 1) zakres i 2) siłę koncentracji. Przy próbach określających skupienie (koncentrację) uwagi rozróżnia koncentrację a) prostą, b) z wyborem, c) z odwodzeniem.

---

1) „Wybór pism dramatycznych" Maeterlinck.

II. **Dziedzinę woli** bada pod względem a) odporności na automatyzm, b) odporności na sugestję.

III. **Spostrzeganie** bada metodą a) odpoznawania, b) sądu, c) reprodukcji.

IV. **Pamięć** dzieli na

1. pamięć figur kreskowych	3. pamięć obrazków
2. „ „ kolorowych	4. „ przedmiotów

5. pamięć elementów

a) sylaby optycznie	e) sylaby-wyrazy optycznie
b) „ akustycznie	f) „ „ akustycznie
c) wyrazy optycznie	g) zdania optycznie
d) „ akustycznie	h) „ akustycznie

6. pamięć liczb

a) akustycznie b) optycznie

7. pamięć liczby rysunków 8. pamięć liczby obrazków

V. Dla zbadania rozumienia są próby określające

1. rozumienie obrazków { a) prostych, b) złożonych

VI. Funkcję kombinowania bada się

1. metodą układania pociętych obrazków i figur,
2. metodą układania figur z ich elementów.

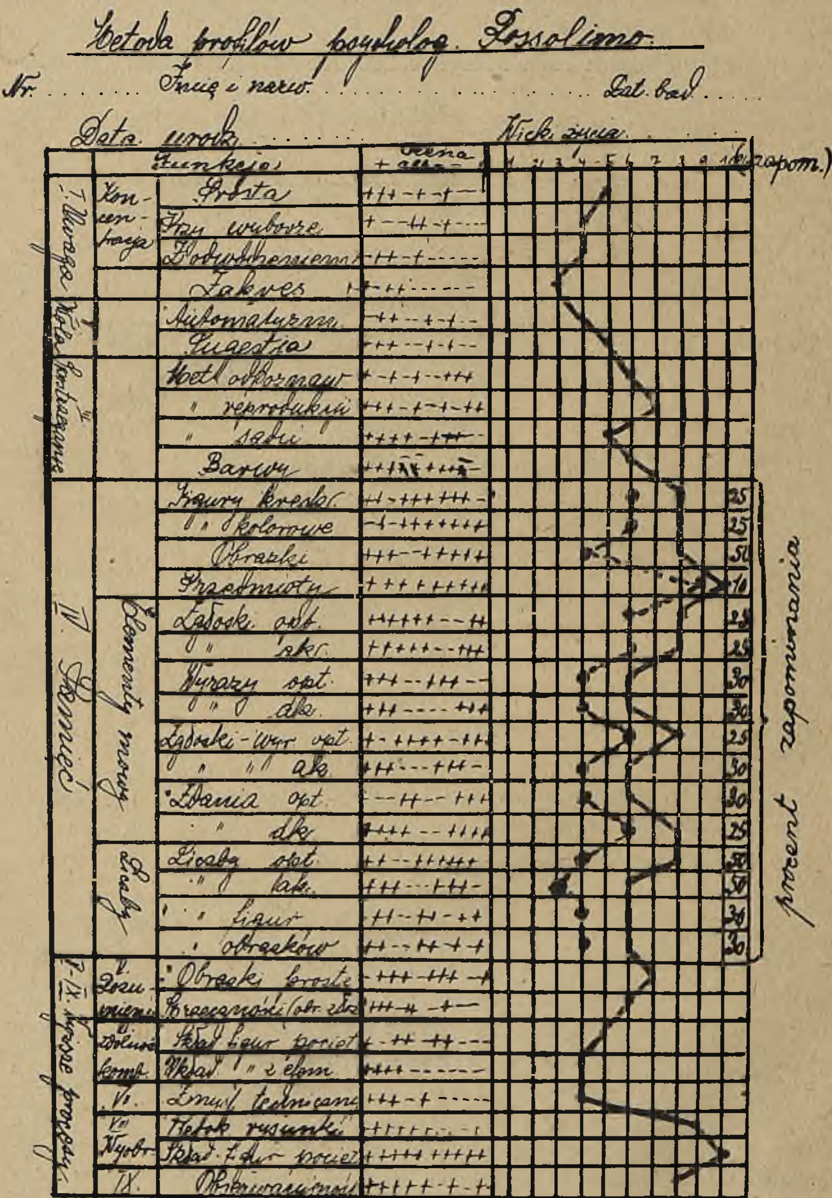
VII. Przy próbach określających zmysł techniczny wykonuje badany zadania praktyczne (łamigłówki).

VIII. Wyobraźnia badana jest

1. metodą odpoznawania rysunków niedokończonych,
2. metodą układania pociętych obrazków.

IX. Przy próbach określających obserwacyjność badany powinien zauważyć sprzeczności w rysunkach.

Całość metody obejmuje 33 szeregi prób, każdy po 10 testów, czyli razem 330 prób. (W pierwszem wydaniu zdaje się metoda obejmowała 38 szeregów czyli razem 380 prób.) Na zbadanie poszczególnej zdolności przeznacza się 10 testów. Najwyższa ocena każdej funkcji ma zatem cyfrę 10 (jeżeli badany rozwiąże wszystkie próby danej grupy). Ocenę zerową (0) dajemy, gdy badany nie rozwiązał żadnej próby. W profilu psychologicznym Rossolimo oznaczamy zatem każdą funkcję cyfrą, odpowiadającą liczbie poprawnie rozwiązanych zadań. Po zbadaniu wszystkich funkcyj zaznaczamy wynik punktami na schemacie, na którym 10-ciu próbom każdej zdolności odpowiadają 10 rubryk. Następnie łączymy punkty kreską i otrzymujemy graficzny obraz wyniku badania czyli t. zw. profil psychologiczny (rys. 1).



Wysokość profilu: 5,60

Zapominanie 31,66 %

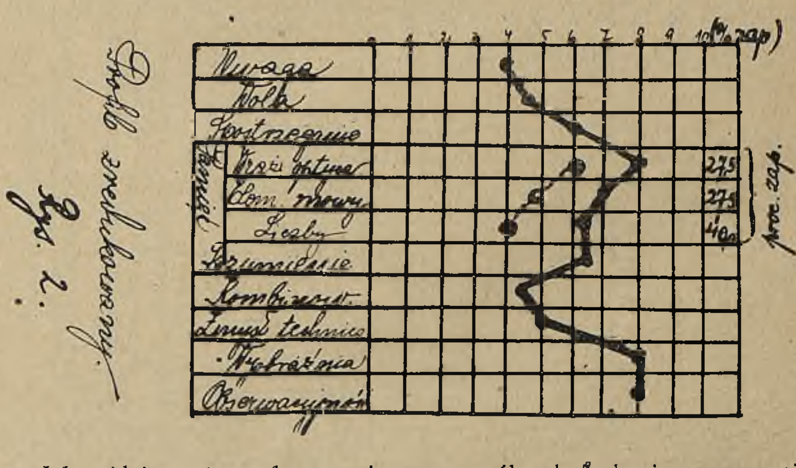
Rys. 1.

Załączony profil wykazuje nam, że liczba poprawnie rozwiązanych zadań w poszczególnych funkcjach jest następująca:

FUNKCJE			Liczba poprawnie rozwiązanych zadań	Średnia arytmetyczna funkcji	Średnia arytmetyczna grup
I. Uwaga	1. Koncentracja	a) prosta . .	= 5		Grupa A.
		b) z wyborem	= 4		
		c) z odwodz. .	= 5		
	2. zakres		= 3		
			16:4=	4	$\frac{4+4,50}{2}=4,25$
II. Wola	1. automatyzm		= 4		
	2. sugestja		= 5		
			9:2=	4,5	
III. Spostrzeganie	1. odpoznawanie		= 6		
	2. sąd		= 7		
	3. reproduckja		= 5		
	4. barwy		= 6		
			24:4=	6	
IV. Pamięć	1. figury kreskowe		= 8		Grupa B.
	2. „ kolorowe		= 8		
	3. obrazki		= 8		
	4. przedmioty		=10		
			34:4=	8,25	$\frac{6+8,25+7+6,5}{4}=6,945$
	5. elem. mowy	a) syl. opt. . .	= 8		
		b) „ ak. . .	= 8		
		c) wyr. opt. .	= 6		
		d) „ ak. .	= 6		
		e) syl.-wyr. op.	= 8		
		f) „ „ ak.	= 6		
		g) zdania ak. .	= 6		
		h) „ opt.	= 8		
			56:8=	7	
	6. liczby . .	a) akust. . .	= 8		
		b) optyczn. .	= 6		
	7. liczby rysunków		= 6		
	8. „ obrazków		= 6		
			26:4=	6,5	
V. Rozumienie		a) proste . .	= 7		
		b) złożone . .	= 6		
			13:2=	6,5	Grupa C.
VI. Kombinowanie		a) ukł. obrazk.	= 5		
		b) „ figur z element. . .	= 4		
			9:2=	4,5	$\frac{6,5+4,5+8+8}{4}=6,75$
VII. Zmysł-techniczny			= 5		
VIII. Wyobraźnia		a) rys. niedok.	= 9		
		b) układ.obraz.	=10		
			24;3=	8	
IX. Obserwacyjność			= 8 =	8	

Linja kropkowana, którą widzimy obok właściwego profilu wykazuje nam zapominanie badanego (rys. 1). W tym celu polecamy badanemu przypomnieć sobie jeszcze raz próby odnoszące się do poszczególnych dziedzin pamięci. Powtórne próby odnoszące się do pamięci przeprowadzamy w godzinę po pierwszem badaniu. Oczywiście tym razem nie pokazujemy testów, lecz badany powinien je sobie powtórnie przypomnieć. Obliczamy następnie procent zapomnianych prób, zaznaczamy go punktami na schemacie, łączymy kropki i w ten sposób otrzymujemy wykres zapominania. Załączony profil wykazuje nam, że badany zapomniał 25% figur kreskowych, 25 procent figur kolor., 50 procent obrzków, 10 procent przedmiotów, 25 procent syl. opt., 25 procent syl. ak., 30 procent wyr. opt., 30 procent wyr, ak., 25 procent syl. wyr. opt., 30 procent syl. wyr. ak., 30 procent zdania opt., 25 procent zdania ak., 50 procent liczb opt., 50 procent liczb ak., 30 procent liczb rys., 30 procent liczb obrazków.

Celem uzyskania wyraźniejszego obrazu graficznego możemy zredukować profil do 9-ciu funkcyj zasadniczych. W tym celu zliczamy wyniki procesów psychicznych, odnoszących się do danej głównej funkcji i obliczamy dla niej średnią arytmetyczną. Tak postępujemy przy każdej funkcji (patrz str. 136). W ten sposób otrzymujemy zredukowany profil psychologiczny (rys. 2).



Jak widzimy stosunek rozwoju poszczególnych funkcyj zaznacza się jeszcze wyraźniej na zredukowanym profilu.

W dalszym ciągu możemy obliczyć średnią arytmetyczną dla każdej z trzech głównych grup (str. 136). W danym wypadku wynik przeciętny dla grupy A. (Uwaga i wola) wynosi 4,25, dla grupy B. (spostrzeganie i pomięć) 6,94.5, dla grupy C. (wyższe procesy) 6,75.

Ostateczne ujęcie cyfrowe wyniku badania uzyskamy przez obliczenie „wysokości profilu“. W tym celu obliczamy średnią arytm. wyników powyższych trzech grup $\frac{A + B + C}{(3)}$. W danym wypadku wynosi

ona 5,98 $\frac{(Wp = A + B + C)}{3}$. Grupa A. = 4,25, B. = 6,93, C. = 6,75,

czyli $Wp = \frac{4{,}25 + 6{,}94 + 6{,}75}{3} = 5{,}98.$

Ponieważ, jak to już widzieliśmy, metodą profilów badamy również zapominanie, więc obok „wysokości profilu" należy umieścić średnią arytmetyczną zapominania. W danym wypadku wynosi średnia arytmet. dla a) prób wzrokowych = 27,5%

$$\frac{(25\% + 25\% + 50\% + 10\%}{4} = 27{,}5\%)$$

b) elementów mówy = 27,5%

$$\frac{25\% + 25\% + 30\% + 30\% = 25\% + 30\% + 30\% + 25\%}{8} = 27{,}5\%)$$

c) liczby = 40% $\frac{(50\% + 50\% + 30\% + 30\%}{4} = 40\%)$

Średnia arytm. zapominania wynosi zatem 31,66%

$$\frac{(27{,}5\% + 27{,}5\% + 40\%}{3} = 31{,}66\%)$$

Ostateczne ujęcie cyfrowe wyniku badania, które przedstawia nam załączony profil jest następujące:

Wysokość profilu (Wp) = 5,98%

Zapominanie = 31,66% (rys 1)

Na podstawie „wysokości profilu" przeprowadza Rossolimo następującą klasyfikację:

Wysokość profilu od 0—5 grupa idjotów i imbecylów (głuptaków).
Możliwość oddziaływania pedagogicznego nie jest wykluczona.
Wysokość profilu od 5—7 grupa debilów (lekkie upośledzenie umysłowe).
Wysokość profilu od 7—9 grupa normalnych.
Wysokość profilu powyżej 9 grupa wybitnie uzdolnionych.

Ponieważ przeprowadzenie całkowitego badania wymaga około 3 godzin czasu (nawet przy normalnem tempie), należy rozłożyć próby na dwa posiedzenia. Przerwa pomiędzy badaniami może wynosić jeden lub kilka dni. W ten sposób unikniemy przemęczenia, które wpłynęłoby na obniżenie sprawności umysłowej. Wynik badania byłby zatem nierzeczywisty.

Część pierwsza badania obejmuje:

1. a) pamięć wrażeń optycznych,
   b) pamięć elementów mowy (wyrazy, sylaby),
2. uwaga (z odwodzeniem),
3. rozumienie (proste, złożone),
4. wola,
5. zakres uwagi,
6. kombinowanie (układ. pociętych obrazków),
7. reprodukcja.

Na drugiem posiedzeniu badamy:

1. a) pamięć elementów mowy (zdania, sylaby, wyrazy),
   b) pamięć liczb,
2. uwaga,
3. kombinowanie (ukł. figur z elementów),
4. spostrzeganie,
5. zmysł techniczny,
6. wyobraźnia,
7. obserwacyjność,
8. reprodukcja (zapominanie).

Warunki badania powinny być jednakowe dla wszystkich. Podczas badania obecni są eksperymentator (sekretarz) i badany. Sekretarz notuje wyniki poszczególnych prób, czas potrzebny do rozwiązania, oraz sposób zachowania się badanego przy pracy, zaznaczając początkowo test rozwiązany krzyżykiem (+), nierozwiązany kreską (—). Po zbadaniu oblicza ilość dodatnio rozwiązanych prób dla każdej funkcji i zapisuje wynik kropką w odpowiedniej wysokości na schemacie. W dalszym ciągu należy wykreślić profil i przeprowadzić obliczenie. Dla każdej osoby badanej należy przeznaczyć osobny protokół (rys. 1), jednakowoż dla łatwiejszego porównania kilku osobników można umieszczać ich profile na jednym schemacie W ten sposób wyraźnie zaznaczą się różnice zachodzące pomiędzy nimi.

Jak już wyżej zaznaczyliśmy, należy przy końcu zbadać zapominanie osobnika metodą reprodukcji. W tym celu polecamy osobie badanej przypomnieć sobie powtórnie próby pamięciowe. Następnie obliczamy procent zapomnianych prób, zaznaczamy wynik kropką na schemacie i wykreślamy krzywą zapomnienia (linja kropkowana). Materjały potrzebne należy przygotować przed badaniem. Dla każdego szeregu prób (10) należy przeznaczyć osobny zeszyt, a dla każdego zeszytu przegródkę w szafce lub pudełku. Materjały testowe podane będą przy omawianiu poszczególnych prób.

Jan Szwarc.

Z prasy wakacyjnej.

Reforma szkolna wyjechała na dwumiesięczne wywczasy wakacyjne razem ze swoimi zwolennikami i przeciwnikami. Z tego powodu zainteresowanie się nią na łamach pism codziennych przycichło. Do wiadomości piszącego te słowa doszedł tylko jeden głos, ale głos ważki, pochodzący od inspektora krakowskiego dr. Michała Janika. Głos ten znajdujemy przedrukowany w **„Przeglądzie Porannym“** z dnia 19 sierpnia br.

„Względy kulturalne, humanitarne, społeczne, ekonomiczne, polityczne, psychologiczne i wszelakie inne — pisze p. Janik — nakazują trwać przy żądaniu minimalnie 7 klasowej szkoły powszechnej, a są to wszystko względy zasadnicze i istotne. Wobec ich wagi dla dobra narodu należy wszystko czynić, aby rozwój i organizację takiej szkoły przyspieszyć. Należy też uznać szkołę powszechną za podstawę dla dalszego nauczania, ponieważ stanowi to jeden z bardzo ważnych wa-

runków jej niezbędnego a pomyślnego rozwoju. Zarzut, że szkoła średnia obniży swój poziom, jeżeli będzie oparta na 7 klasowej szkole powszechnej, nie wytrzymuje krytyki i jest dyktowany względami ubocznemi, nieistotnemi. Pracując przez 20 lat jako nauczyciel szkoły średniej, poznawszy następnie z doświadczenia program i metody nauczania w szkole powszechnej, śmiem to oświadczyć z całem poczuciem odpowiedzialności. Ani poziom szkoły średniej, ani kultura ogólno-narodowa bynajmniej przez to nie ucierpią. Kultura ogólno-narodowa niepomiernie nawet zyska."

Poglądy te posiadają bardzo wielką wartość ze względu na kompetencję ich autora. P. Janik bowiem poznał dobrze szkolnictwo średnie jako jego długoletni profesor, stykał się z nauczycielstwem szkół powszechnych oddawna w charakterze prelegenta na kursach wydziałowych, a obecnie pracuje na polu szkolnictwa powszechnego jako inspektor. Pozatem głęboki krytycyzm, widoczny w jego dziełach z zakresu literatury i kultury polskiej, wyłącza z rozumowania wszelką powierzchowność i lekkomyślność sądu, wskutek czego poglądy jego nabierają szczególniejszej wagi i znaczenia. Warto je więc podkreślić i zapamiętać. —

Początek roku szkolnego odbił się echem w pismach codziennych, odzwierciedlając z jednej strony głęboką troskę o szkołę i młodzież, z drugiej zaś zdradzając mniej szlachetne niektórych sfer kłopoty. Reprezentuje ten pierwszy kierunek artykuł ks. H. Weryńskiego w **„Il. Kurjerze Codziennym".** Za punkt wyjścia w swoich rozważaniach wybiera autor aforyzmy o szkole wielkich ludzi. poetów, pedagogów i filozofów. Na tym materjale się opierając, ustala zadania szkoły polskiej w zakresie utrwalania moralności chrześcijańskiej, wyrobienia zdolności do pracy i budzenia ducha karności. Dwa ostatnie cele tak ujmuje:

„Szkoła, jako etap bardzo ważny, bo podstawowy, w życiu — musi zaprawić do pracy, musi nauczyć ukochania pracy tak szczerego i głębokiego, by praca stała się pacierzem codziennym każdego Polaka.

My, Polacy, nie mamy w krwi ducha pracy, tego ducha musimy nabyć w szkole, by z młodego pokolenia wyrosły kadry ludzi pracy, zapalonych miłośników pracy, a nie marnych „zjadaczy chleba".

Drugi brak organiczny naszej psychiki narodowej — to brak karności.

Dlatego przed szkołą polską w sposób szczególny staje to ważne zadanie: wychowanie młodzieży w karności.

Posłuch władzy, posłuch dla prawa pisanego, a przedewszystkiem posłuch dla sumienia — to idea przewodnia i podstawowa naszego wychowania narodowego.

Polak potrafi brać rekordy na każdem polu — wraca pobitym w dziejach na terenie karności...

Dlatego właśnie nie wolno szkoły polskiej, tego embrjonu naszej przyszłej tężyzny i wartości, inaczej pojmować, tylko jako placówkę narodową, której treścią jest: duch karności."

Do kategorji głosów poważnych o szkole należy także wstępny artykuł **„Przeglądu Porannego"** p. t. „Szanujmy Szkołę polską". Szacunek szkole winniśmy,

„albowiem wiemy, że przez tę szkołę polską zrastamy się, pokolenia z pokoleniem, warstwa z warstwą i jednostka z jednostką w jeden żywy organizm społeczny i narodowy."

A chociaż przed nią w dalszej perspektywie leżą wielkie zadania ogólno-ludzkie, to jednak pamiętać należy, że przedewszystkiem

„szkoła polska spajać musi nasamprzód porozrywane przez niewolę ogniwa własne w jeden łańcuch całości polskiej — w ów łańcuch, którym ciągnąć będziemy rzeczywistość polską ku coraz wyższym celom."

Zadanie to wielkie, a warunki do jego spełnienia trudne.

„Nie chciejmy więc, aby dziś już wszystko było skończone w naszem szkolnictwie, najlepsze, idealne. Nie sarkajmy i nie mędrkujmy zbytnio! — Raczej cieszmy się, że mamy szkołę polską. Zespolmy się z nią w zgodny i wspólny wysiłek nad wychowywaniem nowych pokoleń, nieskażonych niewolą.

A nadewszystko szanujmy tę szkołę polską i kochajmy ją! Miejmy podziw i uznanie dla tych tysięcy cichych pracowników, którzy na niwie naszego życia chodują najpiękniejszy kwiat — młodzież naszą i naszą przyszłość."

Że nawoływanie o szacunek dla szkoły jest potrzebne, dowodzi krótka notatka w **„Dzienniku Poznańskim"** (nr. 199) p. t. „Na terenie szkoły nie wolno handlować". Pochodzi ona z tego drugiego, mniej pięknego źródła zmartwień, które z początkiem roku szkolnego pewnym ludziom spać nie dają. Brzmienie notatki przytaczamy w całości, ze względu na poruszone w niej momenty, domagające się omówienia:

„W sprawie rzekomego handlu artykułami szkolnymi przez nauczycielstwo i uczniów, Stowarzyszenie Polskich Kupców Papierniczych w Poznaniu pisze nam: Kurator Okręgu Szkolnego p. Bernard Chrzanowski oświadczył delegacji Stowarzyszenia na audjencji w dniu 17. 8. 27., iż nie zgadza się, jakoby Kuratorjum Okręgu Szkolnego samo lub przez Nauczycielstwo zajmowało się zakupem artykułów szkolnych celem rozsprzedaży między uczniami. Przeprowadzone ścisłe badania w Okręgu Poznańskim w Państwowych Szkołach Średnich, również nie ujawniły faktu istnienia sklepów uczniowskich, poza jednym wypadkiem, w którym atoli artykułów szkolnych nie sprzedawano.

Pan Kurator oświadczył, iż nie licuje z godnością nauczyciela i wychowawcy, by tenże uprawiał handel artykułami szkolnymi i prosił o podawanie ścisłych faktów.

Stowarzyszenie Polskich Kupców Papierniczych podaje powyższe oświadczenie p. Kuratora z zadowoleniem do wiadomości ogółu swych członków."

Sam tytuł notatki jest dla nauczycielstwa ubliżający i może poderwać zaufanie społeczeństwa do szkoły, gdyż nasuwa przypuszczenie, że nauczycielstwo zamiast nauki uprawia handel w szkole. W poważnej prasie nie powinno być miejsca na sianie rozdźwięku między szkołą a społe-

czeństwem. Zwłaszcza — jak wynika z treści notatki — pp. kupcy nie dali żadnego konkretnego dowodu na poparcie swego oskarżenia przed Kuratorjum.

W związku z tem powstaje zagadnienie wychowawcze zasadniczej natury, na które Kuratorjum Szkolne winno dać wyraźną odpowiedź, celem uniknięcia nieporozumień. Mianowicie, czy w szkole można zaprawiać uczniów do współdzielczości przez zakładanie sklepików uczniowskich. Okólnik Ministerstwa W. R. i O. P. z dnia 27. 3. 26. poleca urządzać propagandę idei spółdzielczej w szkole. Jak w każdej tak i w tej rzeczy skutecznemi być mogą nie wykłady lecz praktyczne przyzwyczajanie. Tylko czynna spółdzielczość pomieści się w dzisiejszych prądach wychowawczych, znanych pod nazwą szkoły pracy, szkoły twórczej i szkoły życia. Taką czynną spółdzielczość pielęgnuje się na szeroką skalę w szkołach nowszych zagranicą. Robi się to i u nas, choć jeszcze w szczuplejszej mierze. Np. podpisany spotkał z Warszawy wycieczkę, której koszta pokryte zostały w większej części z dochodów sklepiku uczniowskiego. Wobec dzisiejszego wyzysku i zdzierstwa — powinno się zachęcać nauczycielstwo do pracy w tej dziedzinie. Spraw wychowania nie można dopasowywać do interesu jednej jakiejś sfery społecznej, lecz rozwiązywać je na szerokiej podstawie dobra ogólnego. Wyłom w tej zasadzie odnośnie do kupców dziś, mógłby spowodować dajmy na to jutro rzemieślników do wystąpienia z żalami, że szkoła przez naukę robót ręcznych, gospodarstwa domowego itp. wkracza ze szkodą dla nich w ich prawa zawodowe. F. Z.

MIGAWKI.

Niektórym dostojnikom w przybytkach Minerwy ciasno jest i niewygodnie. Odchodzą w cień. Przykro im może, że odchodzą bez rozgłosu, choć rozgłośnie miejsca zajmowali.

W ślad za tem niezawodnie cisną się smutne refleksje w głowach tych, którzy mogą podzielić losy swych poprzedników. Trudno, może jednak i wcześniej odejść trzeba będzie. Jednemu zbraknie sił w pięściach, choć nie był bokserem, język zdrętwieje, gdy po raz — nie wiedzieć który — miotać zacznie niezbyt wybrednemi słowy, choć nie był — szoferem. Inny zagubi się w powodzi papierków, choć nie był służącym.

Przykro im będzie tembardziej, gdy odejdą bez własnej woli. Jednak to wszystko cierpliwie znieść trzeba, bo i dla dobra publicznego wkońcu uczynić coś przecież należy.

— — — — — — — — — — —

S.

RUCH ZWIĄZKOWY.

Zarządom Ognisk przypomnienie na wrzesień.

Z rozpoczęciem pracy w nowym roku szkolnym przypominamy Koleżankom i Kolegom obowiązki organizacyjne, których prosimy nie zaniedbać.

1. Stwierdzić liczbę i adresy członków Ogniska (Oddziału pow.) i 1 spis w 2 egz. przesłać niezwłocznie Zarządowi Głównemu, 2-gi Komisji, 3-ci pozostawić w aktach Ogniska.

2. Gdzie z powodu przeniesień (itp.) zaszły braki w Zarządzie Ogniska (Oddziału pow.), należy natychmiast uzupełnić nowemi wyborami skład Zarządu i zawiadomić o tem tak Zarząd Główny jak i Komisję.

3. Zwołać zebranie Ogniska, na którem należy przeprowadzić wybór poszczególnych sekcyj, kół (organiz., oświaty poz., kształcenia, pedag. itd. itd.), jeżeli z jakichkolwiek powodów sekcje te nie istniały, albo też skład ich został zdekompletowany. Sekcje te (koła), podzieliwszy pracę, mogą ją w ciągu roku kontynuować z pożytkiem, nie obarczając ciągle jednych tylko.

4. Stwierdzić natychmiast zaległości z tytułu składek mies., 1 procent na sanat., prenumeraty za „Nasz Głos" itp., od członków je zebrać i przesłać nie zwlekając jedne Zarządowi Gł., drugie Komisji.

5. Skontrolować i zapewnić regularne ściąganie i odsyłanie 1 proc. na sanatorjum.

6. W związku z okólnikiem Komisji w sprawie organizacji Oddziałów powiatowych, porozumieć się z odnośnym Zarządem Ogniska, przeprowadzić wybór Oddziału pow. i równocześnie (podając skład i adresy) powiadomić o tem Zarząd Główny i Komisję.

7. Ogniska, które nie nadesłały sprawozdania za r. 1926/27 winny to uskutecznić do 30 bm., jak również odesłać składki zjazdowe Komisji.

8. Nadsyłać sprawozdania (możliwie w formie gotowej do druku) z ruchu i życia Ogniska.

9. Niech programem naszej pracy w bieżącym roku szkolnym będzie znów żywa praca w szkole, poza szkołą i w organizacji.

Za Komisję Zarządu Głównego w Poznaniu.

F. Zych, przewodniczący. **St. Mróz,** sekretarz.

DO ZARZĄDÓW OGNISK OKR. POZN.

Komisja Zarządu Głównego w Poznaniu uchwałą z dnia 11 bm. postanowiła zwrócić się do Zarządów wszystkich Ognisk, a przez nie do wszystkich członków z wezwaniem o dobrowolne, niezwłoczne ofiary na rzecz ludności Małopolski wschodniej, dotkniętej katastrofą powodzi.

Przyczyny odezwy naszej nie potrzebujemy tłumaczyć. Z pomocą nieszczęśliwym współbraciom spieszy cała Polska, nie może tam braknąć i nauczycielstwa związkowego.

Nie wątpimy też, że ofiary posypią się szczodrze i szybko.

Zebrane datki należy jak najspieszniej przekazywać przez PKO. Zarządowi Głównemu z dopiskiem „na powodzian".

Komisja akcję tę zapoczątkowała od siebie, zbierając na posiedzeniu swem kwotę 20 zł, którą przesłano już Zarządowi Głównemu.

Za Komisję.

F. Zych. **St. Mróz.**

Z KOMISJI.

W niedzielę 11 bm. odbyło się posiedzenie komisji przy udziale niemal wszystkich członków.

Przedmiotem obrad były sprawy szkoły, uposażenia i organizacyjne.

W wyniku rzeczowej kilkugodzinnej dyskusji przyjęto i uchwalono szereg wniosków m. in. w sprawie otwierania dla nauczycieli szkół powszechnych wydziałów pedologicznych przy uniwersytetach, w sprawie podatku komunalnego, kościelnego, szkolnego, dodatku mieszkaniowego i w sprawie projektowanej zmiany ustawy uposażeniowej.

—

OGNISKO POZNAŃ.

W niedzielę 18 bm. odbyło się zebranie Ogniska przy liczniejszym jak dotychczas udziale członków. Po referacie kol. Panasówny n. t. „Metodyka rachunków" i krótkiej dyskusji dokonano wyboru sekcyj: samopomocy, kształcenia i wycieczkowej. Następnie wybrano delegatów na zjazd w Warszawie.

Z wniosków na zjazd delegatów uchwalono następujące: w sprawie dodatku mieszkaniowego, podatków komunalnych i in. 1 procent bez sprzeciwu uchwalono płacić dalej, skoro Zarząd Gł. z wnioskiem takim na zjazd przyjdzie.

Zainteresowanie jak i żywa dyskusja na zebraniu pozwala wierzyć w ruchliwą pracę i rozwój Ogniska w bieżącym roku. m.

—

PRZEGLĄD CZASOPISM.

„Dziennik Urzędowy" Kuratorjum Okr. Szk. Poznańskiego, Poznań, dnia 1. 9. 1927. Rok IV. Nr. 4.

Po dłuższej przerwie, wznowiło Kuratorjum Okr. Szk. wydawanie Dziennika Urzędowego z dniem 1 czerwca br., co powitać należy z uznaniem bo brak tego Dziennika Urz. dawał się już mocno odczuwać nauczycielstwu tutejszego Okręgu.

„Wychowanie Nowoczesne". Rok I. Maj-Czerwiec 1927. Nr. 1. Organ Towarzystwa Zwolenników Nowoczesnego Wychowania. Redakcja i Administracja: Warszawa, Nowogrodzka 21 m. 8—14, tel. 257-30. Komitet redakcyjny: Stefanja Biegeleisenowa, Jan Hellmann, Ignacy Myślicki. Redaktor: Jan Hellmann. Treść zeszytu 1: Od Redakcji. — Słowo wstępne. Biografja — Adolfiny Gorzyckiej-Wieleżyńskiej. Sprawozdanie z Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia członków Towarzystwa. Czwarty światowy kongres Ligi Międzynarodowej Szkół nowych w Locarno. Szkoła na Żoliborzu Oficerskim.

„Szkoła Specjalna". Rok III. Warszawa, kwiecień-czerwiec 1927. Nr. 3. Kwartlanik poświęcony sprawom wychowania i nauczania normalnych, organ sekcji szkolnictwa specjalnego Zw. Polsk. Naucz. Szk. Powszechnych. Redaktor: dr. Marja Grzegorzewska. Wydawca w imieniu Związku P. N. S. P. i redaktor odpowiedzialny Michał Wawrzynowski. Redakcja: pl. Trzech Krzyży 4—6, Państw. Inst. Pedag. Specj. Administracja: ul. Świętokrzyska 30. Treść zeszytu: Sterling (Dr. Wł.) —. O związku niedorozwoju umysłowego z zaburzeniami wydzielania gruczołów dokrewnych, Benni (Dr. T.). — Czytanie z ust dla ogłuchłych. Wawrzynowski (M.). — Program i metody nauczania w szkole dla upośledzonych umysłowo. Korczak (Dr. J.). — Niedorozwój socjalny. Posner (Senator St.). — Dzieci niewidome w Lidze Narodów. M. W. — Organizacja kształcenia nauczycieli szkół specjalnych na Węgrzech. Sprawozdania i oceny. Streszczenie francuskie.

„Język Polski.“ Lipiec — sierpień 1927. nr. 4. Organ Towarzystwa Miłośników języka polskiego — wydawany z zasiłkiem Min. W. R. i O. P. oraz Komisji język. Polskiej Akademji Uumiejętności Komitet redakcyjny: profesorowie Łoś, Nitsch, Rozwadowski. Redakcja: prof. K. Nitsch, Kraków 10, Gontyna 12.

Treść zeszytu: Polskie kolonje w Bośni i ich język, M. Małeckiego. Nauka gramatyki języka ojczystego zagranicą: 1. Austrja, Z. Klemensiewicza. Do artykułu prof. K. Nitscha: „Rusini czy Ukraińcy?“, I. Baudouina de Cortenay. Zbieranie słownictwa ludowego: Kilka uwag o dwu wyrazach z zakresu pokrewieństwa (i części ciała) K. Nitscha. Dodatek do umywania się do czego, H. Spoczyńskiej. — Zapiski bibliograficzne, Odpowiedzi Redakcji, Sprawy T. U. J. P.

„Płomyczek“. Tygodnik z obrazkami dla młodszych dzieci. Od września rb. „Płomyczek“, dotychczasowy dodatek do „Płomyka“, zostaje przekształcony na samodzielne pismo, przeznaczone dla młodszych dzieci. Będzie to jedyne pismo w Polsce dla dzieci w wieku od lat 5—9. Redakcję „Płomyczka“ obejmuje utalentowana pisarka dla dzieci p. Janina Porazińska. „Płomyk“, przeznaczony dla starszych dzieci, pozostje nadal pod wytrawnem kierownictwem p. Heleny Radwanowej.

O wysokiej wartości „Płomyka“ i „Płomyczka“ najwymowniej świadczy fakt, że Pan Minister Oświaty pismem z dnia 1 kwietnia rb. za nr. 2168/27 O. P. uznał „Płomyczek“ za konieczny dla uczniów niższych oddziałów szkół powszechnych, „Płomyk“ również za konieczny dla uczniów wyższych oddziałów szkół powszechnych i niższych klas szkół średnich.

Prenumerata wraz z przesyłką samego „Płomyczka“ wynosi 1 zł, samego Płomyka“ 1,50 zł, obu razem 2 zł miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji „Płomyczka“ i „Płomyka“ — Warszawa, ul. Świętokrzyska 18. Konto czekowe PKP. nr. 6880.

„Miesięcznik Pedagogiczny“. R. 36, sierpień-wrzesień 1927. nr. 8—9. Redakcja i Administracja: Cieszyn, ul. Świeżego. 7 Treść zeszytu: Jan Henryk Pestalozzi: 1745—1827 (dr. A. Brossowa). — Bajki (Pestalozzi). — Myśl pedagogiczna zagranicą (dr. M. Friedlaender). — Z psychologji dziecka (Ż.). — Z Czechosłowacji. Z Ruchu organizacji. — Kronika. — Recenzje. Z prasy pedagogicznej. Książki nadesłane.

„Przegląd Pedagogiczny“. Tygodnik TNSW. nr. 25. Warszawa 17-go września 1927. R. 44 (11) Redaktor Henryk Galle. Spis rzeczy: TNSW. a Min. W. R. i O. P. w sprawie ustroju szkolnictwa. Iza Moszczeńska: Historja i geografja w nauce o Polsce współczesnej. M. T.: O cześć dla tradycji szkoły. T. Kaniowski: Jeszcze raz o nas bez nas. Nowela do pragmatyki nauczycielskiej II. Budzyna: Zmiany granic okręgów szkolnych. Komunikaty. Z żałobnej karty. Kronika. P. L.: Prasa o szkole i nauczycielu. Nowe książki.

„Polskie Archiwum Psychologji“. Kwartalnik poświęcony zagadnieniom psychologji teoretycznej i stosowanej, wydawany przez Związek PNSP. Redaktor: prof. dr. J. Joteyko. Tom I, 1926—1927. nr. 3, kwiecień—maj—czerwiec 1927. Ttreść numeru: J. Joteyko. — Postulaty szkoły twórczej na prawach struktur psychicznych. M. Strasburger. — Rozwój uczuciowy młodocianej pracownicy. L. Jaksa-Bykowski. — Kilka spostrzeżeń statystycznych nad jedną klasą gimnazjum galicyjskiego. S. M. Studencki. — Psychotechnika, a psychologja ogólna. J. Myślicki. — Obchód 250-lecia zgonu Spinozy w Hadze. St. Sedlaczek — Sprawozdania z posiedzeń Koła Psychologicznego. Kronika. Sprawozdania z książek i czasopism. Notatki z psychologji szkolnej.

Zeszyt ten jest do nabycia w Administracji „Naszego Głosu“.

KSIĄŻKI NADESŁANE.

Feliks Wojnarowicz, naucz. Państw. Inst. Rob. Ręczn. **„Nauczanie Robót z Drewna“.** Wzory ćwiczeń metodycznych z kory sosnowej, patyków i drewna. Z przedmową Wł. Przanowskiego. Z 194 rysunkami i fotografjami w tekście. Kurs niższy. Nakładem „Naszej Księgarni“ Sp. Akc., Warszawa — Łódź 1927.

Podręcznik ten, jako zbiór prac i doświadczeń autora, oraz i w niemałej mierze słuchaczy Państw. Inst. Rob. Ręczn., umiejętnie użyty, niezawodnie będzie niemałą pomocą dla nauczycieli robót ręczn., zwłaszcza mniej z tym przedmiotem obeznanych.

Adolfina Gorzycka-Wieleżyńska. „Szkoła Pracy Samorozwojowej.“ Część praktyczna. Wydanie pośmiertne przy poparciu Towarzystwa Zwolenników Nowoczesnego Wychowania. Nakładem Sp. Akc. Polska Składnica pomocy szkolnych. Warszawa 1927.

Dzieło to znaleźć się powinno w rękach każdego nauczyciela, który zapoznać się z niem winien koniecznie, jeżeli interesują go choćby cokolwiek współczesne metody wychowania.

Kierski Feliks. „Dr. Henryk Pestalozzi“. Monografja w trzech tomach, wydana z okazji przypadającej w rb. 100-letniej rocznicy zgonu tego największego pedagoga. Nakładem „Naszej Księgarni“ Sp. Akc. Zw. PNSP. Warszawa, ul. Widok 22. Łódź, ul. Piotrowska 181. Konto czekowe PKO. nr. 2058.

Claparède Ed. „Psychologja dziecka i pedagogika doświadczalna“ w 2 tomach. Tłumaczyła z ostatniego wydania M. Górska. Nakładem „Naszej Księgarni“ Sp. Akc. Związku PNSP. Warszawa, ul. Widok 22. Łódź, ul. Piotrkowska 181. Konto czekowe PKO. nr. 2058.

Dzieła te tak z uwagi na autorów, jak i na treść polecenia nie potrzebują. Są one niezbędne w bibljotece każdego nauczyciela.

Książnica „Atlas“ — Zjednoczone zakłady kartograficzne i wydawnicze TNSW. — Sp. Akc. Lwów — Warszawa 1927.

Stanisław Tync i Józef Gołąbek. „Czytanki Polskie“ na klasę pierwszą gimnazjum i **„Przewodnik Metodyczny“** do czytanek polskich na klasę pierwszą gimnazjum.

Bibljoteka **„Iskier“** pod redakcją Władysława Kopczewskiego.

Zbigniew Sosnowski. „Życie w akwarjum“ z 105 ilustracjami.

Nowakowski — Szumowski. „Nasz powiat“. Po myśli założeń współczesnej pedagogiki opracowali autorzy swój podręcznik do nauki geografji dla szkół w pow. inowrocławskim. Słusznie. Kujawy, których częścią jest powiat inowrocławski, stanowią osobny region na ziemiach polskich i należy go zawsze uwzględnić w najnajszerszym zakresie. Pod względem metodycznym podręcznik opracowany jest starannie. W niektórych ćwiczeniach znajdujemy jednak sporo pytań, które nie rozwijają umysłu dziecka. Poszczególne rozdziały traktujące sam powiat są napisane dość nierównomiernie. Obok świetnie opracowanych rozdziałów: „Drogi komunikacyjne“. „Wody pow. inowrocławskiego“, „Stowarzyszenia i instytucje“ spotykamy słabsze, do których należą: „Ludność“ i „Płody ziemi“. Zwłaszcza w rodziale: „Ludność“ należałoby podać więcej materjału etnologicznego. W rozdziale „Krajobraz“ lepiej byłoby uwzględnić fotografję krajobrazu miejscowego. Rys. 1, dokładniej i dobitniej uwydatniałaby fotografja której ze szkół w powiecie. Gniewkowo i Inowrocław opracowane poważniej i obszerniej, a przytem przystępnie. Na str. 29 błędnie podano, iż kościół Serca Pana Jezusa uległ częściowemu uszkodzeniu, bo dotyczy to kościoła Marji Panny. Reasumując powyższe, przyznać należy wielką wartość powyższemu podręcznikowi, który bezsprzecznie podniesie poziom nauczania geografji w pow. inowrocławskim. Cieszylibyśmy się bardzo, gdyby inicjatywa autorów pierwszego podręcznika w tym rodzaju, znalazła naśladownictwo w innych naszych powiatach.

eres.

Dr. Antoni J. Mikulski. „W naszej szkole". Czytanka dla III oddziału szkoły powszechnej. — Wydawnictwo Zakładu Nar. im. Ossolińskich. 1927, 8⁰, str. 168.

Czytanka nowa układu dr. Mikulskiego dla III oddziału szkoły powszechnej p. t. „W naszej szkole"', wiąże się z czytanką dla klasy drugiej tegoż autora i jest dalszym jakoby jej ciągiem. Treść dostosowana do programów nauki języka polskiego, historji, geografji, przyrody i śpiewu dla III stopnia nauki. Autor stopniuje trudności, równocześnie jednak, kierując się najnowszemi zdobyczami na polu metodycznem, ułatwia je przez dobór ustępów, celowe ilustracje, reprodukcje, zagadki obrazkowe, przysłowia gospodarskie itp. Dostosowana do wieku dziecka i jego rozwoju umysłowego, daje zawsze temat do pogadanek i zalecanych przez programy rozmówek, wskutek czego ułatwia nauczycielowi pracę wychowawczą. Jedną z zalet książki jest taki dobór ustępów, który rozwijać musi samodzielne myślenie. Nie ma tam nauk wprost. Wydobyć je musi dziecko z bajki czy powiastki samo lub przy pomocy nauczyciela. Drugą niemniej cenną zaletą książki jest koncentracja różnorodnej treści, rozdzielonej na miesiące i pory roku w sposób prosty choć nie szablonowy. Wartość książki podnosi zewnętrzna jej szata, staranna, począwszy od pięknej kolorowej okładki.

KURSY.

Kurs przygotowawczy do egzaminu kwalifikacyjnego.

„Ognisko" w Poznaniu organizuje informacyjno - przygotowawczy kurs do egzaminu kwalifikacyjnego w terminie jesiennym br.

Zgłoszenia składać należy najpóźniej do 30 bm. pod adresem: Z. Jasiewiczówna — Poznań 3, Niegolewskich 16.

W. K. N. z grupy robót ręcznych i rysunków..

Dyrekcja seminarjum naucz. im. Konopnickiej organizuje dwuletni kurs robót ręcznych i rysunków o charakterze państwowych W. K. N.

Zgłoszenia składać należy w kancelarji dyrekcji seminarjum naucz. im. Konopnickiej — Poznań, ul. Ratajczaka najpóźniej do 30 bm.

Wiejski Uniwersytet Ludowy w Szycach (p. Modlnica koło Krakowa) otwiera 1 października br. zwyczajny kurs zimowy dla dorosłej młodzieży męskiej ze wsi, by ją sposobić do samodzielnego społecznego, kulturalnego i demokratycznego życia na wsi. Zgłoszenia należy przesyłać do dnia 20 września br. do dyrekcji, która udziela szczegółowych informacyj.

Sekcja kształc. przy Kom. zamierza we wszystkich Ogniskach, które zorganizują kółka pedag. psych. i zawiadomią o tem, urządzić szereg odczytów i wykładów z dziedziny psychologji i pedag. dośw. — aby następnie wspólnemi siłami przystąpić do naukowego zebrania materjałów i opracowania podstawowych prób i wskazań, jakiemi nauczyciel winien posługiwać się w pracy swojej przy badaniach psych. młodzieży jak i poradnictwie zawodowem.)

Redakcja: Poznań, ul. Piekary 6.
Administracja: Poznań, ul. Matejki 39. — P. K. O. 208 262.

Prenumerata z przesyłką: rocznie 5 zł, półrocznie 3 zł. Numer pojed. 50 gr.

Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Mróz.
Nakładem Komisji Zarządu Gł. Z. P. N. S. P. w Poznaniu.

Czcionkami Drukarni Mieszczańskiej T. A., Poznań, Murna 2.